Spis przedmiotów.

Styczeń.

Luty.

Marzec.

Kwiecień.

M a j.

C z e r w i e c.

L i p i e c.

Sierpień

Wrzesień.

Październik.

Listopad.

Grudzień.

Odezwa do Spirytystów polskich.

Z miesiącem grudniem kończy się 3-cie półrocze naszego wydawnictwa zbyt krótki czas, ażeby w szczupłych ramach „Światła zagrobowego,“ można było rozwinąć całą teorję Spirytyzmu i doprowadzić dziennik do tego stopnia rozwoju, jaki osiągnęły tego rodzaju pisma w innych krajach, szczególnie we Francji, gdzie mija już lat dziesiątek, jak z wielkiem powodzeniem rozszerza się nauka ta i dziennik wychodzący w Paryżu pod nazwą „**Revue spirite,**“ którego pierwszym fundatorem był niezmordowany nauczyciel i kierownik zmarły niedawno Allan-Kardec, zdołał pozyskać w krótkim czasie przeszło 100.000 abonentów.

Allan-Kardec i jego współpracownicy, pracując gorliwie, mieli sposobność, czas i środki ku rozszerzeniu ram swego dziennika, wzbogacając go coraz bardziej nowemi odkryciami. Wydali oni do tego czasu wiele ważnych dzieł spirytystycznych, których jest brak zupełny w literaturze polskiej. Francuzcy Spirytyści znaleźli wsparcie u wszystkich narodów i nie tylko, że zdołali się utrzymać i wytrwać pierwsze lata niepowodzenia swego, ale dziś mają już własną księgarnię założoną dla samych dzieł spirytystycznych, własną drukarnię i znaczny kapitał obrotowy dla poparcia celów sprawy Spirytyzmu.

Daleki od podobnie świetnych nadziei; przeciwnie, pewny nawet mnóstwa przeszkód i niepowodzeń, na jakie dziennik mój, zupełnie nowy tego rodzaju w kraju naszym, napotykać będzie, rozpocząłem wydawnictwo w tem przekonaniu, że dobrej sprawie Bóg dopomoże, i choć nie miałem wcale na podobny cel odpowiednich środków, wziąłem się śmiało do pracy w nadziei, że takowe z czasem same się znajdą.

Z pojawieniem się zaraz pierwszego numeru okazali się nieprzyjaciele i przeciwnicy uprzedzeni a nie znający wcale sprawy: bigoci, jezuitki i wszyscy tegocześni faryzeusze, którym nauka ta wydała się niebezpieczną, a szczególnie dla dyspotycznej władzy tych, którzy pragnęliby jak najdłużej utrzymać i zachować czeladkę Bożą w świętej niewiadomości.

Nie tylko nie myślę o żadnych korzyściach materjalnych, ale owszem chętnie poświęcając wszystkie moje siły dla prowadzenia tego pisemka, stawiam sobie za cel z nowym rokiem rozpocząć w dzienniku głównie tłumaczenia, koniecznie potrzebnych dla spirytystów polskich, dla których język francuzki nie jest przystępnym, dzieł zasadniczych, jak **le livre des Esprits** (księga duchów), **le livre des médiums** (księga dla pośredników duchowych) i innych ważnych dzieł Allan-Kardeca, a których nam dotąd brak zupełnie i które silnie przyczynić by się mogły do łatwiejszego rozpowszechnienia idei spirytystycznych.

Zachodzi tylko pytanie, czy praca moja i chęci zostały uznane i zrozumiane; czy zdołałem przez przeciąg wydawnictwa mego między moimi abonentami zjednać sobie tylu zwolenników i szczerych przyjaciół Spirytyzmu, którzy będąc w możności, zechcieliby przyjść w pomoc dalszemu wydawnictwu?

Otwarcie wyznać muszę, że dotąd dziennik „Światło zagrobowe“ istniał głównie wytrwałością pracy mojej i ofiarą pieniężnych środków, które powodowany nadzieją lepszej dla niego przyszłości, z ujmą żywotnych potrzeb życia niosłem mu w ofierze; w ofierze dla sprawy Spirytyzmu, najdroższej dla mnie.

Lecz zasoby i ofiarność pojedyńczego człowieka mają granicę, której pomimo najlepszych chęci przekroczyć nie można.

Z niezmordowaną chęcią gotów jestem i nadal bezinteresownie poświęcić czas i pracę moją ukochanej sprawie, lecz niemam możności popierać ją dalej środkami pieniężnemi.

Aby tedy w krytycznem położeniu tem, uwolnić sumienie moje od własnych wyrzutów, że przez fałszywą ambicję, zaniedbałem próbować użyć dla dalszego podtrzymania istnienia dziennika wszelkich możliwych sposobów, postanowiłem zanim odstąpię od dalszego wydawnictwa, zwolennikom i przyjaciołom Spirytyzmu otwarcie przedstawić położenie wydawnictwa i zapukać do nich o pomoc materjalną; a że w gronie Abonentów moich właściwie spodziewać się powinienem znaleść przyjaciół Spirytyzmu, zatem do was Szanowni Abonenci udaję się z niniejszą odezwą.

Cel, którego trudno jest dopiąć pojedyńczemu człowiekowi, łatwo osiągnięty być może wspólnemi siłami. Zebranie kilkuset reńskich dla poparcia sprawy Spirytyzmu, dałyby wydawnictwu nie tylko możność dalszego istnienia i pokrycia niedoboru w kosztach druku, ale zarazem pozwoliły by rozszerzyć ramy Światła zagrobowego odpowiednio do potrzeby i ważności przedmiotu.

Odzywam się zatem do Was Szan. Abonenci których położenie pozwala na udzielenie mi takiej pomocy, byście rychłą odpowiedzią zechcieli pytanie moje rozwiązać, abym mógł wiedzieć, czy ziarno rzucone zejdzie na ziemi naszej, lub czy praca moja, jakkolwiek nieudolna, przedwczesną była jeszcze, bo nie wydała spodziewanych owoców.

Jeżeli odezwa ta nie osiągnie pożądanego rezultatu, to natenczas nie pozostanie mi nic innego, jak z wyjściem 12go zeszytu pożegnać moich Szan. Abonentów, żałując mocno, że dziennik mój nie zdołał obudzić w czytelnikach rzetelnego udziału dla sprawy Spirytyzmu.

K. Gromadziński

Redaktor „Światła zagrobowego.“

Druk K. Pillera 1870.